Nr 97. Kraków, Sobota 27 Kwietnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	8 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O drobiazg, czy o konstytucyę?

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej parlamentu wiedeńskiego odbyła się obszerna dyskusya na temat zniesienia lub zmiany fatalnego paragrafu 14 w konstytucyi austryackiej. Zwolennicy zniesienia tego paragrafu wykazywali jakie on przedstawia niebezpieczeństwo dla konstytucyi, w ręku rządu, który nadużywając go, nadaje pozory legalności swemu bezprawnemu postępowaniu, polegającemu na wprowadzeniu w drodze rozporządzeń cesarskich spraw, które tylko w drodze uchwały parlamentarnej moc obowiązującą uzyskiwać powinny.

Natomiast zwolennicy paragrafu 14 starali się udowodnić, że ze względu na niebezpieczeństwo dla konstytucyi ten paragraf to właściwie drobnostka, co najwyżej trochę zmienić go można, ale natomiast ma być koniecznością ze względu na „prawidłowe funkcyonowanie organizmu państwowego“.

Zwolennikami i rzecznikami zniesienia inkryminowanego paragrafu byli mowcy ze stronnictw niemieckich, jak Schoenererowiec dr Bareuther, niemiecki ludowiec dr Kaiser, niemiecki postępowiec dr Funke, zaś za utrzymaniem § 14, byli naturalnie prócz klerykała niemieckiego ks. Treninfelsa, sami członkowie konserwatywnej większości w Kole polskiem, a więc pp. Dawid Abrahamowicz, hr. Wojciech Dziednszycki, Jaworski i na czele ich świeżo upieczony poseł, profesor prawa na uniwersytecie, oświadczający się dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze za łamaniem tego prawa przez rząd, dr Starzyński, który też wszedł w skład proponowanego przez siebie subkomitetu, dla zmiany, a właściwie dla utrzymania omawianego przepisu.

Mów tych wszystkich szczegółowo podawać nie będziemy, streścimy tylko ogólny tok ich myśli, który we wszystkich przemowach był jeden i ten sam. Dowodzono zatem, że gdyby paragrafu 14 nie było, rząd musiałby otwarcie łamać konstytucyę, nieotrzymawszy od parlamentu uchwał, jakich od niego by zażądał, że jeżeli parlament okaże się nieudolnym do pracy nie ma innego środka jak § 14, który istnieć musi choćby dopóty, dopóki niema regulaminu obrad Izbowych uniemożliwiającego obstrukcyę, że jednem słowem zniesienie żądane jest niemożliwe, bo w miejsce § 14. niebyłoby czego innego do postawienia.

Odpowiedź na to jest krótka i jasna.

Przedewszystkiem, jeżeli mowcy z „Koła“ imputują każdemu z obecnych rządów austryackich zamiar łamania konstytucyi, to już lepiej, aby odbywało się to otwarcie i pod właściwem nazwiskiem, a nie pod pokrywką legalności, bo ludność będzie wiedziała, z kim ma do czynienia. Powtóre nie potrzeba być ani „profesorem uniwersytetu“, ani „wytrawnym parlamentarzystą“, aby wiedzieć, że w państwach konstytucyjnych praktykowane są różne legalne ewentualności, jeśli parlament odmówi rządowi swego poparcia. Wtedy taki rząd składa grzecznie swe teki, kłania się i wychodzi za drzwi, a miejsce jego zajmuje inny, wyszły z łona parlamentu. Jeżeli i ten jednak nie znajdzie uznania, ustępuje nowemu, lub jako ostatecznego środka używa rozwiązania parlamentu. Ale nigdzie w świecie i pod żadnym warunkiem nie uprawnia to gabinetu do rządzenia bez parlamentu.

A jeżeliby się powiedziało, że powyższe postępowanie jest możliwem tylko przy innym osobistym i partyjnym składzie parlamentu, niż austryackiego, to i na to jest rada. Przedewszystkiem należałoby przy wyborach przestrzegać bezwzględnej bezstronności i legalności, co wydałoby zupełnie odmienny skład reprezentacyi z niektórych krajów, jak n. p. z Galicyi, a zresztą cóż łatwiejszego i prostszego, jak rozszerzyć prawo wyborcze w ten sposób, aby stosunki partyjne zupełnie się zmieniły? W takim razie wprawdzie wielu z obecnych posłów utraciłoby swoje mandaty, to jednak nie powinno być dla nich motywem do traktowania jako drobnostki tego, co jest poważnem niebezpieczeństwem dla konstytucyi austryackiej.

Z Wielkopolski.

(Hakatyzm w armii. — Wyraz „jestem“ na wojskowych zgromadzeniach kontrolnych. — Głos „Kuryera Poznańskiego“. — Poczta propagatorką protestantyzmu. — Cofanie się niemczyzny. — Szkoła w Racocie).

Hakatyści dosiedli nowego konika i hulają sobie uradowani, że ni stąd ni zowąd nawinął im się nowy i efektowny środek przeciwko Polakom. Przed kilku dniami jeden z rezerwistów polskich zameldował się wobec oficera na kontrolnem zebraniu wyrazem: „jestem“, za co został natychmiast skazany na trzy dni aresztu. Dotychczas zdarzało się dosyć często, że rezerwiści polscy, czy to przez zapomnienie, czy skutkiem nieznajomości języka niemieckiego odpowiadali wyrazem polskim: „jestem“ — sama jednakże władza wojskowa nie przywięzywała do tego żadnej wagi. Teraz dopiero, gdy prądy hakatystyczne wybujały do potwornych kształtów, już i armia zaczyna uprawiać politykę nienawiści. Czy to przyczyni się do pomnożenia powagi władzy wojskowej wobec polskich rezerwistów i rekrutów, nie chcemy roztrząsać, ani nas to bowiem grzeje, ani ziębi, ale prasa hakatystyczna, podnosząc tę sprawę, jako mającą wielkie znaczenie, myli się, gdy sądzi, że sprowadza wodę na swój młyn. Tak spokojny i ugodowo usposobiony „Kuryer Poznański“ o tych najnowszych wybrykach koszarowych pisze bardzo trafnie:

„W wojsku stojącem i rezerwach jest podobno przeszło sto tysięcy polskiego żołnierza. Ten żołnierz z polskiem społeczeństwem rdzennemi związan jest węzłami.

„Czyż mądrem i roztropnem jest rzucać w społeczeństwo to nowe hasło niezgody? Ludność nasza polska dała dowody, jak dojrzałą jest politycznie i jak pragnie na spokojnej i legalnej rozwijać się drodze. Niema też obawy, by z jej łona wyszła inicyatywa do rozterek na tle militaryzmu. Ale jeżeli chór prasy gadzinowej nawet i na ten teren przenieść pragnie walkę, jeżeli odtąd każda polska odpowiedź rekruta stanie się sprawą publiczną i sprawą stanu — w takim razie ostatecznie może potrafią wmówić w sto tysięcy żołnierzy, że obowiązkiem ich narodowym jest mówić do feldfebla: „jestem“ zamiast „hier“ — i że to słowo jest więcej niż słowem, jest hasłem.“

Poczta pruska, mająca pretensye, że jest instytucyą niejako międzynarodową, która nie oddaje się na usługi jakichkolwiek celów ubocznych, trudni się obok hakatyzmu również i propagandą protestancką. Jak donoszą z Poznania, w okolicy Rogożna rozdają listonosze pomiędzy lud katolicki biblie i broszury protestanckie. Pomiędzy innemi wręczył listonosz pewnej kobiecie, wraz z zapisanym przez nią na poczcie „Przewodnikiem katolickim“, broszurę „O krzyżu na Golgocie“, zaopatrzoną we wzmiankę: „Książeczka dla chrześcian katolickich“. Broszura wydaną została w Dinglingen w Badenii i zawiera, oprócz różnych sentencyj i wyjątków z pisma św., modlitwy, wyjęte rzekomo z dzieł Tomasza a Kempis, Katarzyny Syeneńskiej i innych nieznanych autorów. Tekst tej broszury jest tak zgrabnie dobranym, by nie razić uczucia katolickiego, a pomimo tego wieje zeń duch czysto protestancki.

„Geselliger“ biada, że w bardzo wielu okolicach Księstwa Poznańskiego niemczyzna się cofa, na dowód zaś twierdzenia swojego przytacza fakt, że w Racocie przed ośmiu laty było w tamtejszej szkole protestanckiej 80—90 dzieci, obecnie zaś jest ich tylko 50. Jest to zupełnie naturalnym objawem, że sztucznie stworzone i sztucznemi środkami żyjące kolonie niemieckie bardzo często upadają, ale „Geselliger“ zbyt jest zaślepiony misyą niemiecką na wschodzie, ażeby to mógł pojąć. W tym samym Racocie przed niewielu laty nie było jeszcze szkoły katolickiej, a dzieci polskie zwiedzały katolicką szkołę w Gryżynie, odległą około 4 kilometry. Teraz w zbudowanej w Racocie przed czterema laty szkole katolickiej 2 nauczycieli uczy 220 dzieci polskich.

Cła angielskie. — Przesilenie w gabinecie.

Przy całem swem bogactwie dało się mocno uczuć Anglii ostatnie podniesienie ceł, które weszło w życie tydzień temu, a które spowodowane zostało koniecznością zaradzenia dużemu niedoborowi, jaki okazał się w budżecie angielskim.

Zdając sprawę z exposé finansowego, które 18 b. m. wygłosił w Izbie gmin kanclerz skarbu, Hicks-Beach, podaliśmy główne liczby, odnoszące się do budżetu i deficytu. Teraz jedynie zaznaczyć wypada, że na pokrycie owego deficytu podwyższone cła przynieść mają rocznie 11 milionów funtów szterlingów, zaciągnięta zaś pożyczka, przez wydanie konsoli, wynosi 60 milionów funtów szterlingów.

Zarządzenia Hicks-Beacha są w Anglii bardzo niepopularne — bo zresztą gdzież jest na świecie naród przyjmujący chętnie podwyższenie podatków — a szczególniej w kołach szowinistów, grupujących się około Chamberlaina. Ci szowiniści — „jingoes“ — obawiali się słusznie, że nowe cła i pożyczka, spowodowane wojną południowo-afrykańską, podkopią ich popularność w kraju. Pragnęli tedy, aby koszta tej wojny przelać na rachunek nieupłacalnego długu publicznego, przez co kilka przyszłych pokoleń musiałoby płacić za awanturę, wywołaną przez Chamberlaina i jego przyjaciół politycznych. Ponieważ jednak Hicks-Beach jest antagonistą Chamberlaina, co oddawna było wiadomem, przeto ciężary, wynikłe skutkiem wojny południowo-afrykańskiej, rozłożył na cały naród i zaciągnął po 1923 rok spłacalną pożyczkę. Podatek od cukru, obciążający każdy funt pół pensem, dać ma 5,100.000 funtów szterlingów, zwiększony o 2 pensy podatek od dochodu przyniesie 3,800.000 ft. szterl., a wreszcie podatek szylinga od tonny wywiezionego węgla obliczony został na 2,100.000 milionów funtów szterlingów.

Szczególniej ten ostatni podatek wywołał burzę niezadowolenia, gdyż musi się odbić niekorzystnie na produkcyi węgla, dotykając zarówno robotników, którzy stracą zajęcie, jak i właścicieli kopalń, którzy nie będą w możności dotrzymania swych zobowiązań wobec zagranicy na warunkach dawniej zawartych kontraktów. Z Londynu donoszą, że odbył się tam onegdaj kongres górników z całej Anglii, na którym uchwalono rezolucyę, domagającą się, aby rząd cofnął ustawę o cle wywozowem od węgla. Podobne żądania postawili również przedstawiciele związku właścicieli kopalń. Hicks Beach oświadczył jednak, że tego nie uczyni. Natomiast wezwał właścicieli kopalń, aby wybrali komitet, któryby przedstawił propozycye tego rodzaju, aby zawarte już kontrakty mogły być bez strat dotrzymane.

W zasadzie Hicks Beach ma być cłu wywozowemu na węgiel przeciwny, a wniósł jego zaprowadzenie, ulegając jedynie konieczności zaradzenia deficytowi, bynajmniej przez jego gospodarkę nie wywołanemu. Z tego powodu miały między nim a Chamberlainem powstać tak daleko sięgające różnice zdań, że podał się do dymisyi. Chamberlain doradza podobno Salisbury'emu przyjęcie tej dymisyi, gdyż w ten sposób spodziewa się usunąć jednego z najpoważniejszych swych przeciwników w łonie gabinetu. Zresztą, jeżeli ustąpienie Hicks Beacha przyjdzie do skutku, to fakt ten będzie prawdopodobnie tylko pierwszym krokiem do dalszej rekonstrukcyi gabinetu, przyczem ambitny Chamberlain ma nadzieję zastąpić dotychczasowego premiera.

Czy dziedzictwo po teraźniejszym gabinecie wyszłoby jemu i jego stronnikom na dobre — to rzecz wątpliwa. Jedynym środkiem dla Chamberlaina, celem odzyskania popularności, mogło być cofnięcie tak niepopularnego podwyższenia ceł, oraz przelanie świeżo zaciągniętej pożyczki na rachunek długu państwowego, lecz środek to równający się chwytaniu brzytwy przez tonącego. Dług państwowy bowiem w ciągu dwóch lat ostatnich powiększył się o 125 milionów i wynosi teraz 750 milionów funtów szterlingów, czyli 15 miliardów koron, a częściowej jego amortyzacyi z powodu wojny już dwa razy zaniechano. Losy więc ewentualnego gabinetu z Chamberlainem na czele byłyby zależne od zakończenia, lub dalszego trwania wojny w Afryce południowej, która to wojna — oprócz innych nieprzyjemnych następstw — zadała ciężki cios finansom angielskim.

Ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

III.

Trafnie ktoś zauważył, że zjazd praski (I) był niejako próbą, czy coś podobnego udać się może, zjazd krakowski (II) programem, a dubrownicki tegoroczny, próbą wykonania programu. Istotnie kto się przypatrzy programowi zjazdów dziennikarzy słowiańskich, spostrzeże ze zdziwieniem prawie zawsze te same przedmioty bądź teoretyczne, mające na celu stosunek kulturalny Słowian do siebie, bądź praktyczne, jak założenie słowiańskiego biura korespondencyjnego. Ten fakt utwierdza w przekonaniu, że zjazdy te nie weszły jeszcze na właściwą drogę, że ich program układa się dorywczo, i że nie tyle o ten program chodzi, ile o część towarzyską zjazdu, o poznanie się, zbliżenie i zaprzyjaźnienie.

Otóż zauważyć należy, że dopóki dziennikarstwo nie jest osobnym zawodem, opartym na warunkach stosownego przygotowania teoretycznego i praktycznego, a dającym jednostkom, które się mu poświęcają, nietylko należyte utrzymanie, ale pomoc w chorobie i pensyę emerytalną, — dopóki jednem słowem nie wyrobi się w ścisłem słowa znaczeniu stan dziennikarski, nie można marzyć nawet o jakimś jednolitym, do potrzeb tego „stanu“ zastosowanym programie zjazdów. Te niezbędne warunki wytworzą się niezawodnie u nas nie tak rychło, skoro na zachodzie jeszcze się nie wytworzyły, pomimo liczniejszej falangi pracowników i łatwości organizacyi. To też pomimo trzeźwych głosów, wykazujących potrzebę założenia Towarzystwa dziennikarzy słowiańskich w Austryi, a nawet konkretnego w tym względzie wniosku, na ostatnim zjeździe podanego, pomimo głosu projektującego utworzenie szkoły dziennikarskiej na wzór paryskiej, nie możemy się nawet spodziewać, jakoby się to dało uskutecznić przed przyszłym zjazdem w Lublanie, a może nawet przed kilku innymi, które po nim nastąpią.

A przecież nasuwają się refleksye w przedmiocie programu i charakteru zjazdów, i budzi się przekonanie, że dałoby się w obecnych stosunkach usunąć wiele takich czynników, które mącą spokój obrad, a wprowadzić nowe, któreby uczestnikom niechybny przyniosły pożytek.

Przedewszystkiem należy dążyć do tego usilnie, aby nietylko wszystkie narody słowiańskie w monarchii były na zjeździe reprezentowane, ale by ile możności brali w nim udział reprezentanci wszystkich dzienników i czasopism politycznych słowiańskich. Ustałyby wówczas owe niechęci, podejrzenia, przymówki itp., jakich się dziś dosyć naczytać można w pismach, nie biorących w kongresie udziału. Oczywista, że w razie zorganizowania Towarzystwa dziennikarzy byłoby to rzeczą łatwiejszą, nie wątpimy jednak, że nie jest to trudne i w obecnych stosunkach, ale potrzeba do tego ducha inicyatywy i — usunięcia z programu zjazdów wszelkich politycznych kwestyj, które różnią narody słowiańskie.

„Jakto? — ktoś zawoła — czy można sobie pomyśleć zjazd dziennikarzy bez dyskusyi politycznej? Czy jest możliwe, aby ludzie, tkwiący po uszy w najdrobniejszych kwestyach polityki monarchii i całego świata, potrafili nie dotykać jej na kongresie?“

Odpowiadamy krótko: nietylko to jest możliwe, ale konieczne, jeżeli zjazdy mają przynieść pożytek a nie szkodę. Właśnie dlatego, że dziennikarze muszą być politykami, zapatrywania ich różnią się nawet w kwestyach ogólnych tak zasadniczo, że porozumienia osiągnąć niepodobna. Przy tem okazuje się dowodnie, że tylko bardzo nielicznej garstce znane są stosunki polityczne i kulturalne tego narodu słowiańskiego, na którego ziemi zjazd się właśnie odbywa. Nie zajmowano się tem przed objęciem obowiązków, nie ma się czasu do badania, skoro się wprzęgnie w taczkę dziennikarską — skądże więc wziąć się ma porozumienie i wzajemne wyrozumienie? Dlatego to naszem zdaniem powinni dziennikarze słowiańscy usilnie dążyć do tego, aby dać początek wydawnictwom prac, obejmujących historyę polityczną i historyę literatury i kultury każdego narodu słowiańskiego. Dzieła takie, napisane przez zawodowych autorów źródłowo, ale przystępnie, wydane równocześnie we wszystkich językach słowiańskich, więcejby przyniosły pożytku, niż jałowe dyskusye, i to tem bardziej jałowe, że znajomość przedmiotu, o który chodzi, jest u dyskutujących tak nierówna. Trzeba znać przeszłość każdego narodu, aby rozumieć teraźniejszość i czynić plany na przyszłość; a jakże można ocenić należycie dążenia i cele jego, jeśli się nie zna ich źródła? Na gruncie znajomości historyi i kultury wyróść może porozumienie, tolerancya i wzajemność; bez tego nie ma co mówić o wzajemności i solidarności słowiańskiej.

Na program kongresu powinny się następnie składać wyłącznie sprawy dziennikarskie. — Kwestya biura korespondencyjnego słowiańskiego, sprawa telegrafów i telefonów, wzajemnej wymiany pism, korzystania z nich wzajemnego, ułatwień korespondencyjnych i pocztowych, — wreszcie sprawy organizacyi w towarzystwo, potrzeby tego towarzystwa i zawodu — oto materyał obfity, który we wspólnym interesie wszystkich połączy a nikogo nie poróżni.

Nie znaczy to, że kongres zajęty ma być samemi drobnostkami, a że ogólnych spraw poruszać nie ma. Owszem, sprawy obchodzące wszystkich Słowian mogą być omówione w wykładach, odczytach, które na kongresach zajmują zawsze poczestne miejsce, ale nad tem

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

11 (Ciąg dalszy).

— A przecież stajnia leży od gumna więcej niż na dwieście kroków.

— To głupstwo w wypadku większego pożaru — słucham pana dalej.

— Wtedy poleciłem bronić wprzód gumna i udało się to nam w zupełności.

— Czy ktokolwiek ze służby pańskiej był w ogniu palącej się stajni?

— Oczywiście, i to nie jeden, skoro wiedziano, iż tam nie ma już ani jednego konia.

— Jak wysokie poniósł pan straty? — spytał starszyna.

— W kradzieży czy od ognia?

— Od ognia.

— Spalona stajnia była ubezpieczoną nie źle, więc właściciel folwarku mało straci, ja zaś w drobnych ruchomościach straciłem mniej więcej rubli sto lub mało co więcej.

— Czy pan już widział konie, przyprowadzone od Hładkiego?

— Widziałem, są moje i p. Chłystowicza pod zajęciem.

— Już wszystko — skinieniem głowy zakończył badanie pan sędzia.

Poczem dano głos Czujce i ten dalej mówił, jasno i dobitnie:

— Wyjechałem z domu po służbie do Podlipia już po 10-tej i przejeżdżałem mimo miejsca pożaru nie dalej, jak o pół wiorsty.

— Predzej półtory wiorsty — poprawił starszyna.

— Proszę nie przeszkadzać — zgromił Stróżko-Zarucki.

— To zależy, jak kto jedzie i liczy. Dla mnie było tylko pół wiorsty i ujrzałem początek pożaru jasno, jak na dłoni. Z obowiązku swojego mając czuwać nad bezpieczeństwem wszystkich i pomny na konie i bydło p. Chłystowicza powierzone opiece p. Brażysa, wezwałem z sobą czterech wypadkowo jadących ludzi gościńcem i pospieszyliśmy na ratunek.

Przy tych słowach uriadnika dwóch burłaków i dwóch żydów wysunęło się na czoło ogółu świadków.

Uriadnik mówił dalej.

— Ze służby folwarcznej przy ogniu nie znaleźliśmy prawie nikogo, samego gospodarza również, więc doparliśmy drzwi i sami wyprowadziliśmy wszystkie konie. Zniszczyłem sobie mundur doszczętnie i straciłem szablę przy tem. Gdy jednak nikt nam z pomocą nie przybywał, a konie płoszyły się coraz bardziej, kazałem je zaprowadzić do Kropian i oddać pod opiekę Hładkiemu. Kiedy wróciłem do domu, siadłem pisać raport, ażeby z nim razem konie odesłać do gminy, lecz zmorzył mnie sen i zdrzemnąłem się, poczem obudziło mię wasze stukanie...

— Dalej już wiemy, — rzekł sędzia — powiedz nam pan, czy Hładkij sam przyjął konie i umieścił:

— Chłopiec niemowa w jego imieniu, lecz ja po przybyciu do domu chodziłem sam to sprawdzać, kazałem dać koniom owsa i siana i niemowie spać w stajni.

— A jakże pan możesz objaśnić tę jakąś przegrodę potajemną, dla ukrycia koni? zagadnął starszyna.

— Pan starszyna nie ma prawa wchodzić w granice praw badania, mnie jedynie przysługujących—powiedział dobitnie Stróżko-Zarucki — zresztą tu dziecko nawet mogło widzieć, że nie była to żadna przegroda, jeno łóżko, które sobie usłał z żerdzi i słomy niemowa.

— Dobrze mówi pan sędzia śledczy — przytaknęli z uśmiechem uriadnik i żandarm.

Lecz wmieszał się Henryk Ponar i prosił o zapisanie jego zeznań.

— Ja wyjechałem konno do pożaru wnet po jego powstaniu i dopadłem, kiedy jeszcze można było wyprowadzić konie z tej połowy, gdzie one były umieszczone, a przecież nie tylko już koni nie było, lecz nie widziałem ani pana uriadnika ani żadnego z tych wiarogodnych świadków jego, a nawet nikt mi z obecnych nie wspomniał, żeby ich widział.

— Więc pan sądzi? — zagadnął ostro Stróżko-Zarucki.

— Jestem pewny nawet, że konie zostały ukradzione przez Hładkiego z towarzyszami, co zresztą potwierdza się z zeznań obecnego tu świadka. Budynki podpalono już po dokonaniu kradzieży. Jeśli przeto między tym faktem rzeczywistym i tą historyjką, opowiadaną przez pana Czujkę leży taki ogrom różnicy, śmiem sądzić, że panu Czujce zależy na świadomem zagmatwaniu prawdy.

Młodzian wypowiedział słowa swoje z ogniem i energią, nie bacząc, że pan sędzia giestami wyrażał swoje oburzenie i że Czujko zbladł z tajonej wściekłości.

— Pan obraża temi słowy urzędnika w miejscu publicznem — zrobił uwagę sędzia.

— Prawda słów moich nie tylko go obraża, lecz wprost oskarża.

— Należy spisać protokół — mruknął Sidorenko.

— Zrobi się to później—postanowił Stróżko-Zarucki i kazał zeznawać Jankowi.

Chłopiec powtórzył swoje opowiadanie, którego już raz wysłuchał pan sędzia na gościńcu, ale teraz został całkiem inaczej zrozumiany.

— Była to noc, więc jakże poznałeś Hładkiego?

— Bom go tak widział, jak i pana teraz, a księżyc właśnie przyświecał.

— Więc wydało ci się tylko i mnie, sędziego, wprowadziłeś donosem swym w błąd, gdyż ja szukałem zrazu koni istotnie skradzionych, a one były tam umieszczone z rozkazu pana uriadnika.

Wiesz przecie, jak smutnie całe to zajście się skończyło. Hładkij, człowiek bogobojny i spokojny, wczoraj nieco za dużo wypił i był chory, co stwierdzają świadkowie; dziś zaś, gdy spostrzegł nas wszystkich, otaczających jego zagrodę, dostał wprost obłędu jakiegoś i w jego napadzie odebrał życie sobie i swej gospodyni. Widzisz tedy, ile biedy może narobić lekkomyślność i donos fałszywy. Właściwie powinienbyś być oddany pod sąd, lecz, że młody jesteś, sądzę za dostateczną karę dla ciebie dwadzieścia pięć rózg, z rozkazu pana starszyny i pokutę kościelną.

Wszyscy zgłupieli na taki obrót rzeczy, a śmielsi z podejrzanych świadków wprost śmiali się i chwalili zręczność p. sędziego śledczego i uriadnika.

Aż zabrał głos starszyna.

— Nie zgadzam się na wniosek taki, ani też na karę niezasłużoną, zresztą karę taką może wymierzyć jeno cały sąd gminny, a nigdy ja jeden, a tem bardziej pan sędzia śledczy z panem uriadnikiem.

(C. d. n.)

niema dyskusyi, niema przedewszystkiem uchwał, które nigdy wykonane być nie mogą i dla tego ich powzięcie naraża kongres na śmieszność.

Właśnie wtedy, kiedy o ogólnych kwestyach będą nas informować powołani, kiedy kwestye wspólne zawodowe będą nas łączyć, wtedy część towarzyska zjazdu dopełni reszty, zbliży, zaprzyjaźni, i doprowadzi do tego, co cenniejsze ponad inne cele do serdecznej przyjaźni. Do tego celu bardzo pożądani są na kongresach uczestnicy tacy, którzy właściwie są literatami lub uczonymi, ale stoją w stosunkach autorskich z dziennikami i przedstawiają żywioł politycznie neutralny. Dowiódł tego zjazd ostatni, jak dalece na stosunki przyjazne i bardzo bliskie między Polakami i Chorwatami wpłynęła obecność takich przedstawicieli literatury chorwackiej, jak powieściopisarz Lubomir Babić (Ksawer Szandor Dżalski) i poeta dr Antoni Tresić-Paviczić. Może być, że przy ściślejszej organizacyi dziennikarskiej członkowie tacy musieliby mieć tylko charakter gości, ale wtedy nie byłoby na kongresie takich gości nieproszonych, jak na ostatnim, którzy tylko dzięki gościnności słowiańskiej nie zostali „na kiju wyniesieni“.

To są nasze uwagi ogólne; szczegółowych nie poruszamy, bo na nie znajdziemy jeszcze czas i miejsce, to tylko jeszcze dodając, że od przyszłych zjazdów spodziewamy się znacznie obfitszych rezultatów po doświadczeniach już zdobytych zwłaszcza jeżeli komitety z nich w całej pełni korzystać zechcą. (Prz)

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu V.

Na restauracyę katedry na Wawelu Rada miejska we Lwowie uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu wypłacić 5.000 koron w rocznych ratach po 1.000 koron. Lwów wypłacał dotąd na ten cel rocznie po 4.000 koron — teraz jednakowoż jest zniewolonym roczny ten datek obniżyć z powodu niepomyślnego stanu finansowego gminy.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zawiadamia, iż do zbierania składek na „dar narodowy 3 maja“ wysyła kursora swego z listą składkową. Kursor zaopatrzonym będzie w pisemną legitymacyę Zarządu głównego, którą na życzenie każdemu okazać musi. Prócz listy kursora rozesłane będą po biurach, zakładach i handlach listy osobne a zwracać należy uwagę, by listy zaopatrzone były pieczęcią Zarządu głównego, gdyż bez pieczęci listy składkowe nie są legalne.

Z „Czytelni dla kobiet“. Trzy odczyty p. L. Benedyktowicza, wygłoszone przed paru tygodniami w Kole artystyczno-literackiem p. t.: „Stanisław Witkiewicz, jako krytyk i jego zasady w malarstwie“ obudziły tak żywe wśród inteligencyi krakowskiej zainteresowanie, że sekcya literacko-naukowa przy Czytelni dla kobiet uprosiła szan. prelegenta, aby je zechciał w lokalu stowarzyszenia (ul. Sławkowska, l. 12) powtórzyć. P. Benedyktowicz przyrzekł życzeniu temu zadośćuczynić i odczyty te odbędą się w dniach 29 kwietnia oraz 2 i 6 maja o godz. 6½ wieczorem. Wstęp dla członków Czytelni, sekcyi i gości — bezpłatny.

P. Armand Dutertre (Pluciński), artysta paryskiego „Odeonu“, którego występy w teatrze miejskim w Krakowie wzbudziły powszechne uznanie, wygłosi jutro w sobotę w ammfiteatrze Nowodworskim przy ulicy św. Anny o godzinie 3 po południu szereg utworów Corneilla, La Fontaine'a, Moliera, Musseta, Wiktora Hugo, Coppéego i Rostanda. Prelekcya przeznaczoną jest dla uczącej się młodzieży. Wskutek tego oznaczono bardzo przystępną cenę wstępu: 25 ct. Bilety nabywać można wcześniej u portyera „Collegium Novum“, w sobotę zaś od godz. 2 przy wstępie do sali. — Część dochodu przeznaczoną jest na „Pomoc koleżeńską“.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w „Collegium Novnm“. Porządek dzienny: Odczyt prof. Józefa Dobrowolskiego: „O reprodukcyi w nauce“; wnioski członków na walne zgromadzenie.

Wystawa kwiatowa, urządzona staraniem krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, otwartą dziś została w budyku ujeżdżalni pod Kapucynami. — Brzydka i brudna zazwyczaj hala ujeżdżalni przemieniła się dzisiaj, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na najśliczniejszy wonny ogród. Środek, wśród starannie utrzymanych ścieżek, zajęły duże klomby i gazony kwiatowe, boki wewnątrz budynku także zajęte przez różne firmy ogrodnicze, tak, że spaceruje się wśród gęstego zarośla najpiękniejszych kwiatów i roślin. Z najładniejszemi, najstaranniej utrzymanemi kwiatami, oprócz ogrodnictwa miejskiego, wystąpiła firma E. Uklańskiego z Olszy, zajmująca połowę boku ujeżdżalni z lewej strony, dalej śliczny gazon kwiatów p. Antoniego Urbańczyka z Kąśny dolnej, osobna i misternie ułożona wystawa kwiatów z zakładu pani Freegowej z Krakowa, p. Heleny Świerzyńskiej i wiele, wiele innych.

Wszystkie kwiaty mają napisy w języku łacińskim, niektóre w języku niemieckim. Zostawiając opis wystawy kwiatowej fachowemu pióru, zaznaczamy, że wystawa ta przedstawia się bardzo ładnie i stanowczo godną jest zwiedzenia. W niedzielę po południu odbyć się ma przy koncercie muzyki wojskowej tombola kwiatowa.

Popis uczniów szkoły muzycznej p. Flory Grzywińskiej, z łaskawym współudziałem panny Teresy Żukowskiej, śpiewaczki, uczennicy p. A. Belkówny, odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 b. m., w sali kasyna powszechnego (przy ulicy Lubicz, obok hotelu Europejskiego). — Początek o godzinie 6½ wieczorem.

Z Towarzystwa samopomocy lekarzy. Dla członków Towarzystwa (lekarzy) udziela właściciel zakładu wodoleczniczego w Bystrej obok Bielska, dr Ludwik Jekeles, w miesiącach: maj, czerwiec i wrzesień 35%, w lipcu zaś i sierpniu 25%. zniżki od cen pensyonatowych — prosząc równocześnie wydział Towarzystwa o podanie tego do wiadomości kolegów-członków.

Upraszam zatem wszystkie dzienniki krajowe o łaskawe powtórzenie niniejszej korespondencyi.

Dr Lange, I sekretarz.

Ze sfer muzycznych. P. Leopold Bobilewicz, rodem z Krakowa, w Pradze przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli muzyki przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, złożył z odznaczeniem egzamin z gry na skrzypcach. Jak się dowiadujemy, p. Z. B. zaangażowany został do Filharmii warszawskiej jako pierwszy skrzypek.

Bawi w Krakowie biskup przemyski ks. Pelczar.

Dobre informacye posiadają dzienniki poranne krakowskie. I tak jeden z nich doniósł, że słuchacze Akademii prawa w Petersburgu urządzili burzliwe demonstracye, które spowodowały wkroczenie policyi i pociągnęły za sobą aresztowanie kilku studentów.

Inny dziennik krakowski powtórzył tę wiadomość „in extenso“. Tymczasem przyszło rzeczywiście do zaburzeń studenckich, lecz nie w Petersburgu, ale w Preszburgu na Węgrzech, z powodu niemieckich przedstawień w tamtejszym teatrze.

Wysokie odznaczenie otrzymał p. Franciszek Macharski, właściciel znanej firmy A. Hawełka w Krakowie, na międzynarodowej spożywczo-hygienicznej wystawie w Paryżu; uzyskał bowiem za wina węgierskie, pasztety, nalewki i t. d. dyplom honorowy i złoty medal.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Dnia 5 lutego, o godzinie 6 wieczorem, spalił się w Sierszy doszczętnie dom Józefy Lembachowej wraz z całem urządzeniem lokatorów tego domu, małżonków Gregorczyków i Ptaków. Spalony dom ten był własnością Józefy Lembachowej, u której także za czynszem miesięcznym 2 koron mieszkała jej macocha, wdowa, Zofia Wylęgałowa, wraz z Antonim Kucharskim (z którym żyła Wylęgałowa w konkubinacie) i bratem jego, Józefem Kucharskim, obu wyrobnikami bez określonego zajęcia. — Gdy Zofia Wylęgałowa nie chciała płacić pasierbicy umówionego czynszu, Lembachowa wypowiedziała jej mieszkanie, chcąc się z domu swojego pozbyć macochy i jej pochanków, co też wkońcu przy pomocy eksmisyi sądowej uskuteczniła. Za to macocha Lembachowej Wylęgałowa i obaj Kucharscy powzięli do niej nienawiść, nieraz wobec świadków odgrażali się właścicielce domu, to też gdy dnia 5 lutego spalił się dom Lembachowej — opinia całej wsi wskazywała jako sprawców pożaru Wylęgałową oraz Józefa i Antoniego Kucharskich.

Śledztwo, prowadzone przez żandarmeryę, wydało ten rezultat, że na ławie oskarżonych zasiadł dziś Józef Kucharski, oskarżony o podpalenie, a Antoni Kucharski i Zofia Wylęgałowa o namowę do tego podpalenia, przez co wszyscy troje dopuścili się zbrodni z § 166 i 176 c. u. k., podpadających karze z § 167 tej ustawy.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Katyński, oskarżenie wnosił prokurator dr K. Czyszczan, obronę prowadził dr Filimowski.

Do rozprawy powołano 15 świadków. Do południa trwało przesłuchiwanie ich — prawie wszyscy zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonych. Oskarżeni do winy się nie przyznają i zaprzeczają wszystkim dowodzeniom i zeznaniom świadków, całą nadzieję wyjścia obronną ręką z tej sprawy pokładając widocznie w fakcie, że nikt sprawcy zbrodni za rękę nie chwycił na gorącym uczynku.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Czy to wypada? Otrzymaliśmy prospekt angloamerykańskiego wydawnictwa, którego okładka przedstawia w czarnej sylwecie głowę sfinksa i lakoniczny tytuł: „Pharaoh, by Mary de Mańkowski“. — Polskie nazwisko autorki żywo nas zaiteresowało, niemniej jak jej portret i notatka biograficzna, zamieszczona na ostatniej stronie, wskazująca, że rzeczywiście jest to Polka, pisząca po angielsku i że „a new triumph“ jej jest „This translation of one of the most popular foreign stories of the day“ (niniejszy przekład jednej z najpopularniejszych powieści zagranicznych doby obecnej). Ponieważ jednak autora oryginalnego tekstu nigdzie nie wymieniono, byliśmy przekonania, że p. Mańkowska przetłomaczyła jakąś własną powieść, która w polskim oryginale nie zdołała uzyskać powodzenia. — Dopiero spis rozdziałów przekonał nas, że mamy do czynienia z... angielskim przekładem „Faraona“ Bolesława Prusa.

Bardzo więc wdzięczni jesteśmy p. Mańkowskiej, że zaznajamia Anglików i Amerykanów z arcydziełami naszej literatury, a im, że się poznali na wartości tych arcydzieł, jak świadczą entuzyastyczne słowa prospektu. — Czy jednak się godzi, aby autora — i to jednę z najświetniejszych gwiazd naszej literatury — tak zupełnie usunąć z tytułu angielskiego przekładu na korzyść tłomaczki? Czy nie mamy prawa i obowiązku zaprotestować przeciw temu imieniem polskiego społeczeństwa?

Już przedtem wyszedł prospekt innego przekładu p. Mańkowskiej p. t. „Ten Years in Cosack Slavery“, a z przygody z „Faraonem“ Prusa i z treści prospektu nie trudno się domyśleć, że to przekład nieco dawniejszego, lecz istotnie znakomitego dzieła pamiętnikarskiego, które w stosunku do swej wartości nie dość jest u nas znanem, mianowicie Jasieńczyka (nie jest to autor identyczny z powieściopisarzem Karczewskim, używającym podobnego pseudonimu. Przyp. Red.) „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“. Tu również autor został zignorowany, aby zrobić wyłączne miejsce — tłomaczce.

Powtarzamy raz jeszcze zapytanie: „Czy się to godzi?“

Wynalazki. P. Karol Wójcicki, rodem z Przemyśla, uzyskał w tych dniach za pośrednictwem biura patentowego H. Palma w Wiedniu patent na wynaleziony przez się przyrząd, mogący znaleść wielkie zastosowanie w przemyśle cukrowniczym. Według zdania fachowców, maszyna wynaleziona przez p. Wójcickiego jest nadzwyczaj praktyczna i przy bardzo małej sile motorowej jest w stanie zastąpić pracę kilkudziesięciu do 250 ludzi. Służy ona do wyrobu pomadek. Oprócz tej maszyny wynalazł p. W. drugą jeszcze maszynę, mającą mieć jeszcze większe zastosowanie w przemyśle cukrowniczym. Próby z oboma przyrządami odbywają się obecnie w Czechach i w jednej z większych fabryk cukrowniczych w Królestwie Polskiem.

Wiedeńskie dzienniki donoszą o wynalazku Polaka p. Edwarda Pióreckiego, który jeśli okaże się praktycznym, odda nieocenione usługi, zwłaszcza światu kupieckiemu i dziennikarskiemu. P. Piórecki wynalazł mianowicie telefon, piszący za głosem. Wynalazek, próbowany przez licznych rzeczoznawców fachowych, podobno okazał się bardzo dobrym.

Redakcya petersburskiego „Kraju“ nadesłała nam dzisiaj telegram, który, jak to widać dowodnie z notatek urzędowych na blankiecie, został w tem samem brzmieniu pod rozmaitemi adresami rozesłany także do innych dzienników, a więc jest komunikatem strony interesowanej w znanej sprawie memoryału, złożonego przez to pismo rządowi rosyskiemu. Telegram opiewa, jak następuje:

„Dzisiejszy numer „Kraju“ zawiera następujące oświadczenie redakcyi: Uzupełniając wyjaśnienie redakcyi „Kraju“, zamieszczone na czele nr. 13, uważamy za konieczne dodać, że po sprawdzeniu okazało się, iż dokument, którego odpis w przekładzie polskim wydrukowano w broszurze krakowskiej „Zasługi „Kraju“, różni się w znacznym stopniu i w wielu ważnych miejscach od oryginału i dlatego uważany być winien za falsyfikat“.

Redakcya „Kraju“.

Podając niniejszy telegram z tem, że żadnej odpowiedzialności za treść jego nie przymujemy — z góry zastrzedz się musimy, aby „Kraj“ umieszczenia jego nie użył jako argumentu, jako „głosu prasy zakordonowej w jego obronie“. O tem, czy dokument wspomniany, tak, jak go broszura podaje, jest „falsyfikatem“, nie może zadecydować gołosłowne twierdzenie „Kraju“, a więc strony interesowanej, ale tylko faktyczne dowody, których musimy się domagać. Co do nas, możemy zaznaczyć, że już po zdaniu w naszym dzienniku sprawy z wspomnianej broszurki, osoby bardzo wiarogodne zapewniały nas, że zawarty w niej memoryał „Kraju“ widziały w oryginale i że, ich zdaniem, został tam dosłownie przetłómaczony. Na każdy sposób jeden fakt zostaje nietylko nienaruszonym, ale nawet niezaprzeczonym, że „Kraj“ poczuwał się do potrzeby i obowiązku zdawania raportu władzom rosyjskim ze swej działalności.

Nie Fisch, lecz Tisch Salomon z Tarnowa, właściciel handlu mąki w Nowym Sączu, został skazany na 3 tygodnie aresztu za lekkomyślną krydę. Korespondent nasz nowosądecki prostuje tę omyłkę druku.

Kolonia lecznicza. Dnia 6 maja odbędzie się we Lwowie w sali klubu urzędników pocztowych posiedzenie tymczasowego komitetu wykonawczego, dla założenia kolonii leczniczej dla urzędników i funkcyonaryuszów pocztowych.

Stacye telegrafu otwiera dyrekcya poczt z dniem 1 maja przy urzędach pocztowych w Łyścu (Bohorodczany) i Więzownicy (Jarosław).

Przemyśl, 25 kwietnia. Na cześć Rejtana, bojownika niepodległości, odegrali wczoraj członkowie Towarzystwa imienia Kościuszki w „Sokole“ dramat dra Rakowskiego „Ocknienie“. Przedstawienie poprzedził odczyt.

Ze sfer aptekarskich. Gal. Tow. aptekarskie odbyło we środę we Lwowie walne zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu członków. Po odczytaniu sprawozdania udzielono wydziałowi absolutoryum. Dochody wynosiły 15.446 koron, rozchody wynosiły 9.229 koron, odpisano zaś 2.000 koron zaległych wkładek. Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został p. Włodzimirski, wiceprezesem p. Jezierski. Do wydziału weszli pp.: Ehrbar Dement, Piepes-Poratyński, Dewechy, Bezucha, Hausberg. Rein, dr Rucker, dr Mikolasch, Markowicz, Zeimer.

Cieszyn, 25 kwietnia. W niedzielę dnia 28 bm, w budynku szkoły polskiej w Cieszynie p. Franciszek Habura, profesor gimnazyum polskiego, wygłosi odczyt o sławnym reformatorze szkół w Polsce, Stanisławie Konarskim. Początek o godz. 5 po południu.

Z Krynicy donoszą nam: Przed nie wielu dniami pojawiła się w dziennikach krajowych wiadomość z naszego uzdrowiska o rezygnacyi burmistrza w Krynicy p. Znamirowskiego. Przy czytaniu tego artykułu doznawał każdy, znający stosunki miejscowe, wrażenia, jakby słyszał fonograf, otwarzający fakt z przed roku. Blisko bowiem przed rokiem rezygnacya p. Znamirowskiego była zgłoszona i wtedy grono radnych rzeczywiście udało się do niego, prosząc, by nadal pozostał burmistrzem.

Zaznaczyć bowiem należy, że p. Znamirowski od szeregu lat dodatnio pracuje nad podniesieniem stosunków gminy Krynicy, dobrą gospodarką powiększył znakomicie jej majątek, a temsamem przyczynił się pośrednio i do podniesienia zdrojowiska.

Szkoda jednak, że zdrojowisko to, potrzebujące daleko większej pieczy, jaką je dotąd rząd otacza, nie ma takich opiekunów i protektorów, jak miejsca kąpielowe zagraniczne.

Ekonomicznie rzecz biorąc, Krynica zasługuje na zastanowienie się, czy ma dalej tak istnieć, jak istnieje i zdążać blisko od 50 lat za innemi zdrojowiskami, czy też stanąć odrazu na stopniu rozwoju i sięgnąć po palmę pierwszeństwa, jaka jej się słusznie należy w porównaniu z wielu kąpielami zagranicznemi.

Od dawien dawna stara się Krynica o kolej celem podniesienia swego zdrojowiska, zabiegi jednak miejscowe są za słabe i bez wpływów. Obecnie jednak, skoro przeznaczono na cele inwestycyi w kraju 80 milionów koron, powinny się znaleść fundusze na to, aby w rzędzie miejscowości mających otrzymać sieć kolejową, znalazła się i Krynica. Żądanie to doniosłej dla Krynicy wagi, znajduje zupełne uzasadnienie, bo tam, gdzie obecnie zjeżdża do zdrojowiska już 5000 osób, potrzeba kolei staje się niezbędną. Jakie zaś dalej z tego powodu wynikają korzyści, nie potrzeba wspominać. Dość zaznaczyć, że gdyby jedna osoba przez przeciąg swej kuracyi zostawiła tu tylko 300 koron, to w miejscowości tej i w kraju obraca się kapitałem 1,500.000 koron. Źródło to dochodu dla ubogiego zachodniego zakątka Galicyi zbyt pokaźne, aby je można lekceważyć, to też nie powinno się pominąć tej okoliczności skorzystania ze sposobności, która się nadarza.

Na sercu zatem wszystkim, którzy zdrojowisku krajowemu z pomocą przyjść mogą, leżeć powinno energiczne poparcie kolei do Krynicy, aby kiedyś w przyszłości nie spadło na nas odium, żeśmy więcej o sprawy cudze, niż o swoje własne, dbali.

Od lat kilku funduszami krajowemi reguluje się tuż w pobliżu Krynicy dopływy rzeki Białej w powiecie grybowskim. Krynica tylko jedna nie ma szczęścia i mimo, że regulacya potoczku „Kryniczanka“, przepływającego przez zdrojowisko, oddawna już powinna była być przeprowadzoną, dotąd jednak kwestyi tej nie uwzględniano, a przecież Krynica nie mniej tej regulacyi potrzebuje jako zdrojowisko, niż inne miejscowości.

Mało jednak ludzi u nas myśli o podniesieniu tego, co w kraju istnieje. Zazwyczaj szukamy i chwalimy co obce, nie myślimy zaś o tem, że wywożąc grosz nasz za granicę, tracimy ostatnią podwalinę i tak już lichego, wobec istniejących stosunków bytu naszego.

Krosno, 25 kwietnia. W sali „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę (28 b. m.) wieczorek gimnastyczny i wokalny. Podczas ćwiczeń gimnastycznych przygrywać będzie orkiestra amatorska pod kierownictwem prof. Wilgi.

Stanisławów, 25 kwietnia. Na porządku dziennym mamy tu znów wybryki żołnierskie. W święta wielkanocne ruskie przyszło do niebywałych w Rynku awantur z powodu aresztowania jakiejś dziewczyny do tego stopnia, że musiano wezwać pogotowie wojskowe; w ostatnią niedzielę zaś dopuścił się jakiś żołnierz 58 p. p. zamachu na fryzyera Hirschberga, który po godz. 10 w nocy powracał z żoną koło gmachu sądowego do domu. Żołnierz, dobywszy bagnetu, ranił nim Hirschberga w twarz, poczem umknął.

W Knihyninie pod Stanisławowem zranił onegdaj niebezpiecznie pomocnik murarski, Andrusiewicz, narzeczoną swoją, córkę fiakra, Hańczuka. Opętany szałem zazdrości, dobył Andrusiewicz noża i obkroił nim formalnie prawą pierś dziewczyny, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich i jednego członka Rady powiatowej w Łańcucie z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 30 maja.

Praktyki wyborcze. Dnia 14 listopada roku ubiegłego przybył do Uszwi p. Wincenty Datka, kontrolor podatkowy z Brzeska dla przeprowadzenia prawyborów z kuryi IV i V. Rzeczywiście „przeprowadził“ je, ale nie w myśl przepisów ustawy, lecz według instrukcyi, otrzymanej ze strony starosty w Brzesku. Prawyborcy z V kuryi protestowali podczas prawyborów przeciwko postępowaniu p. Datki, ale protest ich miał charakter zupełnie legalnej czynności.

Mimo to w relacyi, wniesionej przez p. Datkę do starostwa o zajściach przy prawyborach V kuryi w Uszwi podano takie rzekomo fakty o gwałtach i nadużyciach ze strony wyborców uszewskich, że na podstawie tej zarządziła prokuratorya państwa śledztwo przeciw siedmiu włościanom w kierunku zbrodni gwałtu publicznego. Przeprowadzone atoli dochodzenia nie dostarczyły prokuratoryi podstawy do dalszego ścigania owych zbrodniarzy. Odstąpiła więc wszystkie akta sądowi brzeskiemu do właściwego urzędowania. A urzędowanie to było tego rodzaju, że sędzia wyrokujący uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, nie znajdując żadnej podstawy do stwierdzenia wiarygodności zarzuconych podsądnym przez p. Datkę karygodnych czynów. Natomiast zeznania licznych — bo aż 17 świadków, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że komisarz wyborczy sam popełnił gwałt na ustawach, warujących swobodę wykonywania praw obywatelskich, że nietylko swojem postępowaniem prowokował spokojnych wyborców, ale dopuszczał się takich nadużyć, które dzięki tylko zimnej krwi i taktowi włościan nie spowodowały wybuchu, przekraczającego miarę zwykłego protestu. Dodać należy, że przeciw wyrokowi uwalniającemu nie zgłosił zastępca prokuratora odwołania.

I takich, jak p. Datka, ludzi, delegują władze do przeprowadzania wyborów!

Księga protokółów klubu Stojałowszczyków, o której zaginięciu podaliśmy w nrze 83 naszego pisma notatkę wyjętą z „Wieńca i Pszczółki“, stała się powodem, że otrzymaliśmy w tej sprawie aż dwa sprostowania. I tak p. Szymon Safier, słuchacz praw w Wiedniu, nadesłał nam sprostowanie następujące:

„Pozwalam sobie ze swej strony rzeczywisty przebieg tej sprawy przedstawić: Księgę protokółów podawano sobie w Wiedniu z rąk do rąk jako kuryozum parlamentarne, czytano, śmiano się i podawano dalej. W ten sposób i ja dostałem się w posiadanie protokółów, nie jest zatem prawdą, ja kobym ja protokóły wyłudził od rzekomego akademika, którego — wedle wspomnianej notatki — miałem odwiedzić w domu, szperając między książkami tegoż. Po przeczytaniu podałem protokóły dalej, tak, że nie mógłbym nawet powiedzieć, w czyich rękach one się dzisiaj znajdują. Nie dałem protokółów żadnemu panu Rosenbaumowi, gdyż takiego nawet nie znam. Nie jest mi wiadomem, dlaczego ks. Stojałowski z pomiędzy tylu czytelników protokółów, mnie sobie wybrał na objekt tych niczem nieuzasadnionych oszczerstw. Nie jest dalej prawdą, iż niejaki Stohandel „wypalił mi pamiątkę, z której gęba mi popuchła“. Słyszałem od znajomych, że ks. Stojałowski wyprawił owego Szaję Stohandla na poszukiwania za protokółami, u mnie jednak nie był, nie mogłem mu zatem oświadczyć, „że jako socyalny demokrata mam sobie za obowiązek korzystać z dokumentów przeciwnika kompromitujących“. Z wysokiem poważaniem *Szymon Safiej*, kand. prawa“.

Pan Rosenbaum, kandydat praw, podobnie przedstawia tę sprawę, pisząc:

„Protokół podawano sobie w Wiedniu z rąk do rąk i zupełnie bez mego przyczynienia się dostał się on po dłuższej wędrówce i w moje ręce. Przeczytawszy go i przejąwszy się głębokiem uszanowaniem dla Stojałowskiego i wiernych jego, podałem go dalej. Oczywiście, że tylko przez niedyskrecyę dziwoląg-protokół mógł się wydostać na światło dzienne, ale niedyskrecyę taką mógł jedynie popełnić ów mąż zaufania Stojałowskiego, któremu protokół oddano w przechowanie. Mnie może Stojałowski chyba tyle zarzucać, że protokół ten cenny przeczytałem tak, jak wiele innych przedemną i po mnie“.

Stan zdrowia Ottona, króla bawarskiego, dotkniętego, jak wiadomo, obłędem, przedstawiają dzienniki niemieckie w najrozmaitszych barwach. Monachijski korespondent „Koelnische Zeitung“ pisze w tej sprawie: Silny opór, stawiany przez króla, odznaczającego się jeszcze niezwykłą mocą, każdemu badaniu lekarskiemu, uczynił dotychczas niemożliwem stwierdzenie jakiejkolwiek choroby organicznej. Król wygląda atoli chorobliwie i ma cerę bardzo bladą. Długa jego broda jest rozwiana. Co się tyczy snu i pożywienia, Otton wiedzie życie nadzwyczaj nieregularne i spożywa tylko zimne potrawy. Nie używa żadnego ruchu, odpadły nawet przejażdżki powozem w parku. Król poznaje wprawdzie osoby, znane mu w młodości, ale już nie przychodzą jasne chwile, w których odzyskiwałby normalny sposób myślenia i świadomość swojego stanu.

Waldeck-Rousseau, prezydent gabinetu francuskiego, podróżuje obecnie po morzu Adryatyckiem i ma zamiar zwiedzić przy tej sposobności Zadar, Dubrownik, Split i Kotor. Podobno z Kotoru uda się Waldeck na jeden dzień w odwiedziny do ks. Mikołaja czarnogórskiego.

Gromadne dzieciobójstwo. Wieśniak Brière, zamieszkały w Corancez, koło Chartres, doniósł sądowi, że przed kilku dniami, powróciwszy nocną porą z gospody do domu, spostrzegł, że jacyś złoczyńscy obrabowali pomieszkanie i zamordowali jego pięcioro dzieci. Sąd wdrożył śledztwo, które wydało niespodziewany rezultat, sędzia bowiem kazał uwięzić Brière'a, pomimo że człowiek ten cieszył się jak najlepszą sławą i miał być dobrym ojcem. Wszystkie poszlaki przemawiają za tem, że Brière sam zamordował swoje dzieci i dla pozoru dokonał fikcyjnego rabunku dla wprowadzenia w błąd władzy. Brière, owdowiały od lat kilku, starał się o względy pewnej piękności wiejskiej, która jednakże oświadczyła, że nie chce być macochą pięciorga dzieci. To zapewne popchnęło Brière'a do strasznej zbrodni dzieciobójstwa. Przy tej sposobności przypominają dzienniki paryskie, że w tej samej okolicy rozgrywają się sceny z powieści Zoli pod tyt. „Ziemia“.

Międzynarodowa wystawa afiszów odbędzie się w Monte-Carlo. Szkice przyjmowane są do dnia 6 maja, ale takie tylko, które wykonane były od 1 stycznia 1898 r. do 31 grudnia 1900 r. Nagrodę, w sumie 2000 franków, otrzyma autor afisza, który zdobędzie najwięcej głosów wśród publiczności. W tym celu każdy zwiedzający otrzyma kartkę, na której napisze numer afisza najlepszego jego zdaniem i wrzuci do zapieczętowanej skrzynki. W dniu zamknięcia wystawy skrzynka zostanie otwarta i nastąpi obliczenie głosów.

Zmarli. We Lwowie umarł profesor gimnazyalny Jan Frydrych.

W Krakowie umarł emerytowany radca sądu Wilhelm Höflich. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Składki. Dla W. M. złożyła dyrekcya i personal pow. Kasy oszczędności 14 K 50 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 26 kwietnia: „Nawojka“, komedya Rossowskiego.

W niedzielę 28 kwietnia: „Nawojka“.

W poniedziałek 29 kwietnia: „One“ (na dochód Tow. dobroczynności).

Z kalendarza. W sobotę 27 kwietnia: Anastazego pap. i Teofila; w niedzielę 28 kwietnia: Pawła od Krzyża i Witalisa m.; w poniedziałek 29 kwietnia: Piotra m.

Wschod słońca dnia 27 kwietnia o godzinie 4 min. 24, zachód o godzinie 6 minut 52; długość dnia godzin 14 minut 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 kwietnia pochmurnie. Termometr opadł z + 10·0 C. na + 2·8 C. Barometr opada.

Dnia 25 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 738·7, termometru + 3·8 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Zmiana rozkładu jazdy od I maja b. r. na kolei północnej ces. Eerdynanda.

Z dniem 1 maja b. r. następują na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda, na kolei Ostrawsko-Friedlandskiej, jako też na następujących pod zarządem ruchu kolei północnej ces. Ferdynanda będących kolejach lokalnych: Saitz-Czejcz-Gödeing, Mutenitz-Gaya, Otrokowitz-Zlin-Wisowitz, Holics-Göding i Auspitz niektóre zmiany rozkładu jazdy, z których ważniejsze wymieniamy:

Pomiędzy Wiedniem a Boguminem zaprowadzone zostają na próbę oprócz dotychczasowych nocnych pociągów pospiesznych, nowy pociąg 3 A (odjazd z Wiednia o godzinie 9·30 w nocy) i nowy pociąg 4 A (przyjazd do Wiednia o 7 rano) i nowe bardzo szybko kursujące pociągi pospieszne nr 3 i 4, które mieć będą z Wiedniem do Bogumina i napowrót tylko wagony I i II klasy, a od Bogumina do Krakowa i napowrót wagony I, II i III klasy.

Pociąg pospieszny nr 3 A, odjazd z Wiednia o 9·30 w nocy, zatrzymywać się będzie na tych samych stacyach jak dotychczas, przewozić podróżnych w I, II i III klasie, przyjeżdżać do Bogumina o 2·57 w nocy i otrzyma dalszy ciąg do Krakowa pociągiem pospiesznym nr 3 (przyjazd do Krakowa o 6·16 rano) i nowym pociągiem osobowym nr 33 (przyjazd do Krakowa o godzinie 7·38 rano).

Ten pociąg pospieszny uskuteczni także połączenie do nowego pociągu pospiesznego nr 803 z Lundenburga do Berna (przyjazd do Berna o 1·08 w nocy) i ku Bodenbach.

Nowy przyspieszony pociąg pospieszny nr 3 odejdzie z Wiednia o 10·30 w nocy, będzie miał wagony sypialne do Krakowa, Warszawy i Berlina, jakoteż wagony przechodnie I/II klasy do Berna, Opawy, Lwowa, Podwołoczysk i Ickan, zatrzymywać się będzie na stacyach Lundenburg, Göding, Przerów, Schönbrunn, Mor. Ostrawa i Bogumin, w Boguminie zabierze podróżnych I, II i III klasy pociągu pospiesznego nr 3 A, odejdzie z Bogumina o 3·22 rano z wagonami I, II i III klasy do Krakowa, zatrzymywać się będzie na tych samych stacyach jak dotychczas i przybędzie do Krakowa o 5·16 rano.

Ten nowy pociąg pospieszny uskuteczni następujące nowe połączenia:

W Wiedniu do pociągów pospiesznych z Paryża, Tryestu i Rzymu.

W Lundenburgu do nowego pociągu pospiesznego nr 803 do Berna i do pociągu pospiesznego nr 5 stowarzyszenia kolei państwowych do Pragi, Karlsbadu, Cieplic, Bodenbach, Drezna i Lipska.

W Przerowie do pociągu osobowego nr 927 z Berna.

W Boguminie do pociągu pospiesznego do Berlina, Hamburga, Hanoweru, Londynu.

W Dziedzicach do nowego pociągu osobowego nr 1314 do Bielska.

Nowy przyspieczony pociąg pospieszny nr 4, odjazd z Krakowa jak dotychczas o 10 w nocy, zatrzymywać się będzie w drodze do Bogumina na tych samych stacyach jak dotychczas, w Boguminie pozostawi wagony osobowe I, II i III klasy przeznaczone dla następującego pociągu pospiesznego nr 4 A do Wiednia, odejdzie z Bogumina do Wiednia o 1·13 w nocy z wagonami sypialnemi z Krakowa, Warszawy i Berlina, jakoteż z przechodnim wagonem I/II klasy ze Lwowa, Podwołoczysk i Ickan, zatrzymywać się będzie tylko na stacyach Morawska Ostrawa, Schönbrunn, Przerów i Lundenburg, w Schönbrunn weźmie przechodni wagon I/II klasy z Opawy i przybędzie do Wiednia już o g. 6·10 (zamiast o 6·40 rano).

Przez przyspieszenie pociągu pospiesznego nr 4 skrócony jest czas jazdy z Krakowa do Wiednia o 30 minut.

Ten pociąg pospieszny uskutecznia także najkrótsze połączenie z Hamburga przez Berlin-Bogumin do Wiednia, dalej nowe połączenie z Królewca do Wiednia przez Tczew (Dirschau), Bydgoszcz, Inowrocław, Poznań, Wrocław...

Pociąg pospieszny nr 4 A odchodzi z Bogumina, zamiast o 1, dopiero o 3 w nocy, uskuteczni połączenia do pociągu pospiesznego nr 4 i do nowego pociągu osobowego nr 34 z Krakowa, przewozić będzie podróżnych I, II i III klasy, zatrzymywać się będzie na tych samych, jak dotychczas stacyach, zatrzyma wszystkie dotychczasowe połączenia i przybędzie do Wiednia zamiast o godz. 6, dopiero o 7 rano.

Pociąg pospieszny nr 5, odjazd z Wiednia o 8 rano do Krakowa uskuteczni w Przerowie także połączenie do nowego pociągu pospiesznego nr 905, odchodzącego z Berna o 8·20 rano.

W Boguminie uskuteczni się także połączenie pociągiem osobowym nr 7 kolei Koszycko-Bogumińskiej do Koszyc i Budapesztu, dalej przez Wrocław-Poznań, Inowrocław, Bydgoszcz, Tczew (Dirschau) nowe połączenie z Wiednia do Królewca.

Pociąg osobowy nr 32, odjazd z Krakowa do Lundenburga o 9·20 przed południem, uskuteczni następujące nowe połączenia: w Boguminie do pociągu nr 19 kolei Koszycko-Bogumińskiej do Mostów, a w Przerowie do pociągu pospiesznego nr 908, przychodzącego do Berna o 7·27 wieczorem.

Pociąg osobowy nr 33 kursować będzie zamiast od Oświęcima, już od Bogumina, odejdzie z Bogumina o 3·40 rano, zatrzymywać się będzie na wszystkich stacyach i przystankach i przybędzie do Krakowa o 7·38 rano.

Pociąg ten uskuteczni następujące nowe połączenia:

W Boguminie: do pociągów pospiesznych nr 3 i 3 A z Wiednia i do pociągu nr 6 kolei Koszycko-Bogumińskiej z Koszyc i Budapesztu.

W Dziedzicach po pociągów osobowych nr 1303 do Żywca i Czaczy i nr 1314 z Bielska.

W Oświęcimiu do mieszanego pociągu nr 394 król. prusk. kolei państw. do Gliwic.

Pociąg osobowy nr 33 uskuteczni także nowe połączenie do stacyj i przystanków do i poza Kraków i Żywiec, dalej do Granicy i Warszawy, jakoteż do i poza Mysłowice, w połączeniu do pociągów pospiesznych nr 3 i 3 A.

Pociąg osobowy nr 34, odjazd z Krakowa o 6·40 wieczorem, kursować będzie z Oświęcima, dalej do Bogumina i przybędzie do Bogumina o godz. 10.50 w nocy.

Ten pociąg uskuteczni następujące połączenia:

W Oświęcimiu do pociągu nr 401 z Gliwic, w Dziedzicach do nowego pociągu osobowego nr 1313 do Bielska i Żywca, w Boguminie do pociągów pospiesznych nr 4 i 4 A do Wiednia i do pociągu nr 5 kolei Koszycko-Bogumińskiej do Koszyc i Budapesztu.

Od 1 maja do końca września kursować będą pociągi osobowe nr 43, odjazd z Trzebini o 11·05 w nocy, przyjazd do Krakowa o 12·01 w nocy i nr 44, odjazd z Krakowa o 3·10 po południu, przyjazd do Trzebini o 4·14 po poł.

Celem polepszenia połączeń pociągów z Opawy do Wiednia i Krakowa, odchodzić będą pociągi osobowe nr 1202 i 1204 z Opawy do Schönbrunn o 15, względnie 22 minut później, t. j. o 9·55 przed południem, względnie o 12·32 w nocy.

Pociąg osobowy nr 1303 odejdzie z Dziedzic do Żywca zamiast o 4·30 rano, dopiero o 5·15 rano, z połączeniem do pociągu pospiesznego nr 3 z Wiednia i do pociągu nr 33 z Bogumina.

Nowy pociąg osobowy nr 1313, odjazd z Dziedzic do Bielska o 9·26 wieczorem, zaprowadzony zostaje na próbę i uskuteczni pociągiem osobowym nr 34, odchodzącym z Krakowa o 6·40 wieczorem, nowe wieczorne połączenie z Warszawy i Mysłowic do Bielska i Żywca, przyjazd do Bielska o 9·46 wieczorem a do Żywca o 11·15 w nocy.

Pociąg osobowy nr 1306 odejdzie z Bielska do Dziedzic zamiast o 3·44 po południu, już o 3·35 po południu i uskuteczni połączenie do Pszczyny.

W celu ustanowienia nowego rannego połączenia z Bielska do Krakowa, względnie Podwołoczysk, Wieliczki, Zakopanego i Kocmyrzowa, do Granicy, Warszawy, Mysłowic i Wrocławia, zaprowadzony zostaje na próbę nowy pociąg osobowy nr 1314, odjazd z Bielska o 4·05 rano, przyjazd do Dziedzic o 4·23 rano, który uskuteczni w Dziedzicach połączenie do pociągów nr 3 i 33 do i poza Kraków.

Mieszany pociąg nr 1633 odejdzie z Krakowa do Podgórza-Bonarki zamiast o 8·55 rano, już o 8·28 rano.

Pociąg osobowy nr 2318 odejdzie z Kalwaryi do Bielska zamiast o 11·10 przed południem, dopiero o 12·20 po południu i ustanowi także połączenie z Zakopanego.

Pociąg osobowy nr 2319, odjazd z Bielska do Kalwaryi o 7·30 rano, uskuteczni także połączenie do pociągu osobowego nr 1113 austr. kolei państw. do Krakowa.

Bliższe szczegóły zawarte są na plakatach rozkładu jazdy kolei północnej ces. Ferdynanda, kolei Ostrawsko-Fžiedlandzkiej i kolei lokalnych: Saitz-Czejcz-Göding, Otrokowitz-Zlin-Wissowitz, Holics-Göding, Lundenburg-Granica krajowa-Kutti i Auspitz, ważnych od 1 maja 1901 r.

Ostatnie wiadomości.

— Demonstracyom studenckim w Rosyi nie zapobiegły tego rodzaju półśrodki, jak mianowanie generała Wannowskiego ministrem oświaty, dalej znany reskrypt doń wystosowany przez cara Mikołaja, oraz podjęcie wykładów na uniwersytetach i w wyższych zakładach naukowych.

Rektor uniwersytetu petersburskiego pozwolił studentom, po podjęciu na nowo wykładów, w ubiegły poniedziałek odbyć tak zw. „schodkę", czyli wiec, celem omówienia spraw, ogół młodzieży uniwersyteckiej obchodzących. Prasa rosyjska jednogłośnie oceniła ten fakt, jako dowód pojednawczego usposobienia ze strony władzy, która dawniej surowo podobnych wieców zakazywała.

Owa „schodka" odbyła się rzeczywiście, i uchwalono na niej rezolucyę, wzywającą rząd, aby odłożył egzamina aż do jesieni, by wykluczonym studentom dano przez to możność do zdawania egzaminów, gdy powrócą na uniwersytet.

Na wtorkowem zgromadzeniu studentów oświadczył rektor uniwersytetu, że minister oświaty nie zgodził się na odroczenie egzaminów i zapewnił, że nie może pójść dalej poza przyznane już ułatwienia. W odpowiedzi na to studenci postanowili 684 głosami przeciw 649 nie brać udziału w egzaminach. Reszta słuchaczy innych zakładów naukowych przyłączyła się do tej uchwały.

Tak więc sprawa rozruchów studenckich znowu stoi tam, gdzie stała półtora miesiąca temu przed wielkiemi zaburzeniami w Petersburgu i innych miastach uniwersyteckich w Rosyi. Ciekawa rzecz, jak z tego wybrnie generał Wannowski.

Wedle doniesienia „Kölnische Volkztg" w ostatnich dniach sytuacya na wyższych zakładach naukowych nawet się zaostrzyła. Z Uniwersytetu moskiewskiego wyszło hasło, aby stawiać tak długo bierny opór, dopóki wszyscy ukarani za rozruchy studenci nie otrzymają przebaczenia. Studenci moskiewscy zamierzają wprost do tronu wystosować petycyę. Podobno wielu profesorów i docentów uniwersytetu w Moskwie przyrzekło studentom podpisać tę petycyę, przyczem oświadczyli, że gdyby car ją odrzucił—to podadzą się gremialnie do dymisyi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 26 kwietnia. Dyrektor policyi Krzaczkowski zawiadomił dziś pp. inż. Mokłowskiego i dra Hankiewicza, którzy zwołali na niedzielę popołedniu zgromadzenie celem protestu przeciw gwałtom rosyjskim, względem studentów popełnianym, że zgromadzenia tego zakazuje, gdyż mogłoby to wpłynąć źle na stosunki międzynarodowe z Rosyą.

„Słowo Polskie" donosi, że utworzyło się konsorcyum do budowy kolei żelaznej z Borysławia do Truskawca. Linia ta miałaby długości 7 kilometrów i kosztowałaby nie więcej niż pół miliona koron.

Z powodu doniesienia „Kuryera lwowskiego" powtórzonego przez „N. Reformę" o zamierzonem zamknięciu szkoły prywatnej w Schodnicy, puszczono już w ruch gadzinowe oszczerstwa, aby w oczach publiczności usprawiedliwić bezprzykładne postąpienie Rady szkolnej krajowej. Więc „Dziennikowi polskiemu" przesłano informacyę, że nauczyciel Mayer niema kwalifikacyi i dlatego nie może uczyć. (Tak, jakby Rada szkolna sama nie mianowała setkami w szkołach publicznych, nie prywatnych nauczycieli i nauczycielek nieukwalifikowanych! — Informacya ta zresztą niezupełnie się zgadza z naszemi danemi. Przyp. Red.) Co do nauczyciela Słoniny, to powiedziano jakoby z powodu bluźnierstwa religijnego (??!!) miał dyscyplinarkę i był zasuspendowany.

Przemyśl, 26 kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że Przemyśl otrzyma wkrótce kolejową dyrekcyę ruchu. Nastąpi to po rozwiązaniu stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej. Zarząd kolejowy zamierza dopiero pobudować w Przemyślu potrzebne budynki na pomieszczenie biur.

„Lex Heinze" we Lwowie.

Lwów, 26 kwietnia. Z powodu zapowiedzianej na sobotę premiery p. t. „Młodość" Halbego, prof. Thulie miał wczoraj na posiedzeniu Rady wnieść interpelacyę, zwróconą przeciwko „Młodości". Prezydent Małachowski zwołał przedtem na posiedzenie komisyę teatralną, która, po zasięgnięciu zdania p. Krechowieckiego, oświadczyła się jednogłośnie za wystawieniem sztuki. Prof. Thulie wobec tego zrzekł się niefortunnej interpelacyi.

Zderzenie się pociągów.

Hranice (Mährisch Weisskirchen), 26 kwietnia. Pociąg pospieszny wiedeński, który wczoraj wyjechał o godzinie 9 min. 30 wieczorem w stronę Krakowa, na stacyjce Polom na Morawach, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, wpadł na pociąg ciężarowy, zdążający w przeciwnym kierunku. Obie lokomotywy zostały silnie uszkodzone. Maszynista pociągu ciężarowego zabity, palacz, ciężko ranny, dogorywa. Z pociągu pospiesznego najbardziej ucierpiał wagon, idący tuż za wozem sypialnym. Trzech podróżnych, tj. pewien Rosyanin i dwóch oficerów, jest ciężko rannych, kilkanaście, czy więcej osób lżej.

Bogumin, 26 kwietnia. Zderzenie się pociągów w Polom było wypadkiem bardzo poważnym. Spowodowało ono opóźnienie się pociągu o 5 niemal godzin. Ekspedycya pocztowa z tego pociągu doznała przeszkody z powodu, że dwu urzędników ambulansu zostawić musiano rannych w Hranicach, a do Krakowa odjechał tylko jeden, mając cały materyał pocztowy wskutek katastrofy zupełnie pomięszany, tak, że jego rozgatunkowanie prawdopodobnie dopiero w Krakowie nastąpi. (Przypisek Redakcyi. Pociąg wspomniany przybył dopiero w południe do Krakowa, gdzie jednak wiadomość o wypadku rozeszła się już rano, budząc wielkie zainteresowanie i zaniepokojenie. Ruch pocztowy istotnie doznał wielkiej przeszkody wskutek katastrofy, tak, że do godz. 4 nie otrzymaliśmy ani porannej poczty wiedeńskiej, ani wczorajszych wieczornych pism tamtejszych).

Wiedeń, 26 kwietnia. O katastrofie w Polom nadchodzą następujące szczegóły:

Zderzenie nastąpiło na skrzyżowaniu szyn, które się znajduje tuż za stacyą Polom w stronę Wiednia. Pociąg pospieszny wjeżdżał właśnie w pełnym biegu, gdyż nie mając się zatrzymać na tej stacyi, nie użył hamulców. Strażnicy dali maszyniście pociągu pospiesznego latarkami zwyczajny znak, że tor jest wolny i że można jechać. Nieszczęśliwym wypadkiem maszynista pociągu towarowego, jadącego do Wiednia, a stojącego podówczas na bocznym torze, wziął ten sygnał do siebie i puścił pociąg w ruch. Na zwrotnicę przybył ten pociąg równocześnie z kuryerem, tak że nastąpiło wprost straszliwe zderzenie, którego skutki powiększyła jeszcze gruba ciemność panująca dokoła.

Rozległ się piekielny huk i trzask, potem chwila ciszy, którą wnet przerywać poczęły okrzyki trwogi, brzęk tłuczonych szyb przez pasażerów wyskakujących z uśpionego pod ową porę pociągu, jęki poranionych i syk pary uchodzącej z rozbitych kotłów i rezerwoarów.

Z pobliskiej stacyi wszyscy urzędnicy i wogóle cały personal, pospieszyli natychmiast na miejsce katastrofy. Narzędziami, jakie były pod ręką, poczęto usuwać gruzy połamanych wagonów i wydobywać z pod nich rannych. Trzy wozy pociągu pospiesznego wyskoczyły z szyn, przewróciły się i zostały strzaskane. Pociąg towarowy jeszcze więcej ucierpiał.

Przy blasku latarni i pochodni, wślad za jękiem podjęto pierwszy ratunek. Rannych i jednego zabitego wydobyto kolejno i złożono pokotem na stoku nasypu kolejowego. Do Przerowa i do Morawskiej Ostrawy zatelegrafowano po robotników, po nosze i po lekarzy a tymczasem jak umiano i jak można było niesiono pomoc nieszczęśliwym.

Na szczęście znalazł się lekarz, który zaraz pospieszył na pomoc. Przy świetle pochodni poczęto wydobywać z pod szczątków wagonów zranionych. Skonstatowano, że rannych jest 9 podróżnych a 4 funkcynaryuszy kolejowych.

Rannych przewieziono częścią do szpitala w Przerowie, częścią do Morawskiej Ostrawy. — Masznista pociągu towarowego Herman pochodzący z Morawskiej Ostrawy zabity.

Wiedeń, 26 kwietnia. Opowiadają, że pociągiem pospiesznym, który doznał katastrofy w Polom, jechał z Wiednia między innymi poseł Moysa-Rosochacki, który szczęśliwie uszedł cało.

Przerów, 26 kwietnia. Wśród ciężko rannych znajdują się: Jerzy Gaschler z Krakowa, porucznik 16 pułku piechoty obrony krajowej, doznał obrażeń ręki, rany darte i miażdżone; Józef Łanicki, uczeń szkoły kadeckiej, silnie oparzony; jakiś Rosyanin niewiadomego nazwiska. Wszystkich odwieziono do szpitala. Inni odnieśli nieznaczne rany.

Morawska Ostrawa, 26 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że w katastrofie kolejowej odniosło rany cięższe i lżejsze 11 pasażerów, a nadto w Hranicach pozostało kilku rannych oficerów.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 26 kwietnia. W Izbie poselskiej wydarzył się dziś niezwykły wypadek: uchwalono zdobyć się na krok energiczny wobec jednego z ministrów. Ministrem tym jest generał Welsersheimb, który jako minister obrony krajowej dosyć wymijającą dał odpowiedź na interpelacyę Klofacza w sprawie pobicia żołnierza Žilaka przez oficera Budinera. Otóż Klofacz zgłosił dziś wniosek nagły o wybór komisyi z 37 członków złożonej, którejby zadaniem było badać wszelkie prześladowania żołnierzy przez oficerów i składać sprawozdania w Izbie; komisya ta zajmie się także sprawą Žilaka.

W uzasadnieniu nagłości swego wniosku Klofacz wskazuje na cały szereg prześladowań żołnierzy przez oficerów i domaga się, aby ten system się zmienił. Omawia sprawę Žilaka i podnosi, że gdyby minister Welsersheimb prędzej odpowiedział na interpelacyę w sprawie Žilaka, Žilak nie byłby sobie życia odebrał. Odpowiedź ministra na interpelacyę nikogo nie zadowolniła; minister zaprzeczył tym nadużyciom, które zostały udowodnione. Stwierdzono, że oficer Budiner Žilaka zranił i że odwieść go musiano do szpitala. Tam popełnić miał samobójstwo, o którem dziwne po Pradze obiegają opowieści.

Fressl: Pewnie go zabito.

Klofacz: W sobotę pisał jeszcze listy, w niedzielę rano znaleziono go nieżywego z raną postrzałową. Strzału nikt nie słyszał, listy, które pisał, gdzieś zaginęły. Budiner często go bił, raz tak Žilaka uderzył, że pociekła mu krew z nosa. Budiner drugiego żołnierza także prześladował. Welsersheimb powinien był inaczej odpowiedzieć na tę interpelacyę.

Wołania: Gdzie Welsersheimb? (Z wyjątkiem Giovanellego i Calla nie ma innych ministrów w Izbie.

Fressl: To mi ministerstwo zdolne do pracy! Telefonem sprowadzić Welsersheimba.

Wołania: Niech tu przyjdzie Welsersheimb!

Klofacz: Musimy raz postarać się o to, aby takie prześladowanie żołnierzy ostro było karane.

Herold imieniem klubu młodoczeskiego oświadcza, że głosować będzie za nagłością, prześladowanie żołnierzy przez oficerów stało się teraz rzeczą zwykłą. Oficerowie powinni wiedzieć, że nie mają pod sobą żołnierzy-najemników, ale żołnierzy obywateli. Niechaj o tem wie także zarząd armii i niechaj złemu zaradzi.

Aerenthal (wiern. w. własności) zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Wniosek przyjęto. Głosowali za nim: Polacy, południowi Słowianie, wiernokonstytucyjni Czesi i Niemcy. Przystąpiono do wyboru mowców generalnych, którymi zostali Daszyński i Holansky (Młodoczech). Obaj będą przemawiali za wnioskiem.

Fressl zgłasza wniosek, aby zawiesić posiedzenie na tak długo, dopóki nie przybędzie minister Welsersheimb.

Wniosek ten przyjęto. Za wnioskiem głosowała cała prawica razem z Polakami, Słowieńcy, radykali czescy i Wszechniemcy.

Głosowanie za tem Polaków w jednym i drugim wypadku wywołało ogólną sensacyę.

Wicepr. Prade: Wniosek został odrzucony. Hałas w całej Izbie, wołania: „To nieprawda! Jest większość za wnioskiem! Proszę przeliczyć głosy!" Następuje przeliczenie głosów i pokazuje się, że wiosek przyjętym został 97 przeciw 83 głosom. W całej izbie oklaski.

O godzinie 2 przerwano posiedzenie i posłano po ministra hr. Welsersheimba, który o g. 2¾ zjawił się w Izbie i odrazu zabrał głos.

Minister Welsersheimb zaznacza, że w Austryi, tak jak i w innych krajach, coraz rzadsze są prześladowania żołnierzy. — W tej mierze niezwykły jest postęp. Kierownictwo armii stara się przeprowadzić sanacyę stosunków i zawsze surowo karze wszelkie nadużycia oficerów. Mowca sądzi, że Izba poselska będzie miała zaufanie do kierownictwa armii i odrzuci wniosek Klofacza.

Ponieważ ze zgłoszeniem się do głosu ministra dyskusya temsamem nanowo jest otwarta, przeto Dzieduszycki zgłasza wniosek o jej zamknięcie.

Powstaje hałas, dają się słyszeć głosy: „To sprzeciwia się regulaminowi, bo jeszcze nikt po ministrze nie mówił!"

Przewodniczący wiceprezydent Prade oświadcza, że wniosku nie podda pod głosowanie.

Horzica przemawia za wnioskiem Klofacza.

Dzieduszyckiego wniosek o zamknięcie dyskusyi uchwalony.

Zabiera głos generalny mowca Hollansky.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dziś odbyła się konferencya przewodniczących klubów w sprawie prac parlamentarnych. Ogólne wywołało zdziwienie że Czesi zgodzili się na to, aby odstąpić od czytania przedłożeń o drogach wodnych i kolei lokalnych. Zaproponowano aby drugie czytanie przedłożeń o inwestycyach odbyć od razu przed czytaniem przedłożeń o podatku wódczanym.

Hr. Dzieduszycki w przemowie popierał cały program pracy i wyraził życzenie, aby prawo parlamentu uchwalania budżetu zostało w całej pełni przywrócone, nadto, aby Sejmy miały dość czasu do pracy.

Dr Koerber, omawiając program prac, zapowiedział zebranie się delegacyj na 20 maja. Sejmy więc równocześnie z niemi obradować nie mogą, natomiast parlament może nie przerywać swej pracy. Natomiast sejmy mogłyby się zebrać w połowie czerwca, a długość tej ich sesyi zależeć będzie od lokalnych stosunków.

Natomiast w jesieni Sejmy mogłyby się zebrać na dłuższą sesyę, a Rada państwa zeszłaby się ponownie dopiero późną jesienią. Wobec tego dr Koerber nalegał na przyjęcie 6-cio miesięcznego prowizoryum budżetowego.

Na jesienną sesyę parlamentu dr Koerber zapowiedział wniesienie projektu ustawy prasowej ze zniesieniem postępowania objektywnego, zmiana przepisów o sprostowaniach i wolności kolportażu.

Wreszcie minister wyraził wymienione już powyżej życzenie aby budżet inwestycyjny wszedł pod obrady po załatwieniu się z drugiem czytaniem przedłożenia wódczanego.

Konferencya rozeszła się bez żadnych oficyalnych pozytywnych uchwał.

Drogi wodne.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na końcu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej nastąpi wniesienie przez rząd przedłożenia o kanałach wodnych. Dokona się to z pewną uroczystością, gdyż przedłożenia zgłosi osobiście sam prezydent ministrów dr Koerber.

W projekcie tym są zaproponowane do budowy cztery kanały. Mianowicie:

1) Kanał spławny od Dunaju do Odry;

2) Kanał spławny od Dunaju do Mołdawy z kanałem od Mołdawy do Pragi:

3) Kanał spławny Dunaj-Odra i Dunaj-Mołdawa-Łaba koło Mielnika; wreszcie

4) Kanał spławny Wisła-Dniestr.

Przyczynienie się krajów i miast, jak Wiedeń i Praga jest postawione w przedłożeniu rządowem za warunek, a rokowania zostaną natychmiast wdrożone.

Dla doglądania kanałów spławnych utworzoną będzie specyalna Rada przyboczna.

Budowa zacznie się w r. 1904 i trwać ma lat 20. Okres jej pierwszy trwać będzie do roku 1912, a koszta na ten okres obliczone są na 250,000.000 koron. Celem ich pokrycia wydaną będzie amortyzacyjna pożyczka. Koszta na roboty wstępne wstawiane będą corocznie w budżet.

Na okres dalszy, po roku 1912, obmyślane będą podobne środki finansowe.

Do przedłożenia dołączone są obszerne motywa rządowe.

Cesarz Wilhelm w Bonn.

Bonn, 26 kwietnia. Wczoraj wieczorem wziął cesarz z następcą tronu udział w komersie Związku burszenszaftów. Na przemowę generał-pułkownika Loëgo, który także był pomiędzy gośćmi, odpowiedział cesarz dosyć długą mową, w której rzekł pomiędzy innemi: „Spodziewam się i oczekuję od młodego pokolenia, że da mi możność utrzymania Niemiec według myśli, którą wczoraj zaznaczyłem, w ciaśniejszych granicach w związku z rasą germańską, ani dla czyjejkolwiek miłości, ani dla czyjejkolwiek krzywdy. Gdyby jednakże ktokolwiek nam ubliżył, wówczas do was zaapeluję i sądzę, że mnie nie zawiedziecie." — Następnie wskazał cesarz młodzieży generał-pułkownika Loëgo, jako wzór do naśladowania.

Bonn, 26 kwietnia. Policya podczas pobytu cesarza czuwa ściśle nad obcymi, zwłaszcza włoskimi robotnikami. Kilku osadzono w aresztach, skąd wyjdą dopiero po odjeździe Wilhelma.

Wielki pożar fabryki.

Frankfurt n. M., 26 kwietnia. Wczoraj o godzinie 3 m. 45 po połdniu skutkiem pęknięcia kotła powstał pożar w fabryce chemicznych przetworów „Elektron" w Griesheim. Wkrótce stanęła cała miejscowość w płomieniach, które przeniosły się na drugą stronę Menu i objęły wieś Schwanheim.

O godz. 5 m. 30 nastąpił drugi wybuch. Mieszkańcy umknęli do Frankfurtu. Oddział piechoty zamknął kordonem miejscowość Griesheim.

Frankfurt n. M., 26 kwietnia. Pożar powstał w oddziale, gdzie się mieściła masa do napełniania granatów.

Dotychczas znaleziono w Griesheim 15 zabitych, brakuje 150 osób.

Delcassé w Petersburgu.

Petersburg, 26 kwietnia. Delcassé wyjechał stąd wczoraj w towarzystwie hr. Lambsdorffa do Carskiego Sioła, gdzie para carska przyjęła go na uroczystem posłuchaniu. Następnie był Delcassé na dworskiem śniadaniu, w którem wzięli udział: car, carowa i hr. Lambsdorff.

Wieczorem odbył się na cześć Delcassé'go u francuskiego ambasadora obiad galowy, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie rosyjscy i znaczna część ciała dyplomatycznego. Dziś odbędzie się podobny obiad u rosyjskiego ministra skarbu, Wittego.

Petersburg, 26 kwietnia. Na wczorajszym paradnym obiedzie wzniósł hr. Lambsdorff toast na cześć Delcassé'go, zowiąc go ukochanym, drogim przyjacielem i kolegą. Delcassé odpowiedział równie gorącym toastem.

Berlin, 26 kwietnia. Omawiając w depeszy z Petersburga podróż Delcassé'go do Rosyi, twierdzi „Berliner Tageblatt", że jego narady z hr. Lambsdorffem mają głównie na celu utrzymanie ściślejszej solidarności obu tych państw na przyszłość nietylko w Chinach, ale także na Wschodzie.

Rosyjska dyplomacya sądzi, że Niemcy z umysłu wywołały zawikłania w Chinach, aby odwrócić uwagę mocarstw od Europy wschodniej i Małej Azyi.

Sprawy chińskie.

Pekin, 26 kwietnia. Pod Szanhaikuan port we wschodniej części prowincyi Peczyli) oddział wojsk międzynarodowych, złożony z Anglików, Francuzów i Japończyków, w sile 800 ludzi a dowodzony przez pułkownika Radforda, stoczył potyczkę z bandą Bokserów, z których zginęło przeszło 50; reszta uciekła. Anglicy stracili 6 ludzi, Japończycy 2 a Francuzi jednego. Między zabitymi znajduje się major angielski Browning.

Pod Szanhaikuan znaleziono zakopanych 19 dział polowych chińskich wraz z amunicyą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 26 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	45
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	117	90
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	60
4% „ „ koronowa	92	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	1678	—
„ kredytowe	690	50
Londyn	240	20
Marki	117	55
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	280	50
„ Unionbanku	562	—
„ Bankverein	491	—
„ Laenderbanku	418	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	546	—
„ „ Południowej	101	50
„ „ Elbethal	512	—
„ „ Nordbahn	6240	—
„ „ Staatsbahn	692	—
„ „ Alpine	472	50
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	253	50

Berlin, 26 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	217	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 26 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	91
Zyto (na wiosnę)	8	03
Kukurudza	5	66
Owies (na wiosnę)	6	96

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 26 kwietnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	100	—
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	75
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	103	—
4½% „ „ „ „ „	98	50	100	—
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	68	25	72	25
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—

Dom z ogrodem

w Zakrzówku przy Krakowie (10 min. drogi pieszej od Rynku gł.) — jest za przystępną cenę z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny 800 zł.

Wiadomości udzieli: **J. M. w Zakrzówku Nr. 70.** 1156 1 3

MIESZKANIE

trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i weranda, w **Dębnikach**, ul. Pocztowa L. 93 (czwarty dom od mostu), od 1go czerwca do wynajęcia. 1051 1 2

Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną**, opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 1 0

J. F. FISCHERA
w Krakowie, linia A—B.

EDYKT LICYTACYJNY.

Wskutek uchwały z d. 4 marca 1901 r. L. 423/00 sprzedane będą **13 maja 1901 r.** o godz. 10ej przed południem w **Zeiczynie** przy Skawinie — w drodze publicznej licytacyi: **Urządzenie domowe, meble, obrazy, konie, świnie, urządzenia gopodarcze, słoma, siano, zboże itp.**

Przedmioty te można oglądać 13 maja 1901 r. od 8ej do 10ej przed południem w Zelczynie na miejscu.

C. k. Sąd powiat. w Skawinie,
21 kwietnia 1901 r. 1162 1 5

Obwieszczenie.

C. k. Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje **rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa dobudowy do gmachu rządowego Sądu krajowego i Sądu kraj. wyższego w Krakowie.**

Ogólna suma kosztorysu wynosi 81.000 koron. — Wadyum 5%.

Oferty **do 15go maja 1901 r.**

O bliższych warunkach można powziąć wiadomość z obwieszczenia znajdującego się w „Gazecie Lwowskiej“ i w Sekretaryacie Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie. 1160 1 3

Kraków, dnia 22 kwietnia 1901.

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,**
ul. Batorego L. 2,
bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 20 25

Do sprzedania w Dębnikach

tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37, 141, Nr. 37, 229, razem 624 sążn.; tudzież **w Półwsiu Zwierzyniec. domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 780 7 10

SZKÓŁKI

LEŚNO-OGRODOWE

Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 43 50
rośniny pnące trwale,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 54 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

MIESZKANIE

przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę, mleczarnię, zakład przemysłowy n. p. fotograficzny i t. p. — **jest do wynajęcia ZARAZ.**

Bliższa wiadomość u administratora domu na pierwszem piętrze tamże. 1001 10 10

Zakopane.

Wysoko w parku świerkowym położony

pensyonat M. Kosmowskiej,
Jagiellońska 68. 1102 2 10

Pokoje widne, słoneczne z werandami, z widokiem na góry, z całodziennem utrzymaniem od **złr. 2·50** dziennie. Pokoje z usługą od **40 ct.** dziennie.

BRYNDZA KARPACKA

WĘGIERSKA. 1099 4 10

1 faska 5 ko najlep. świeżej złr. 2·20
1 „ 5 ko ostrej . . . „ 1·80

Dla PP. kupców 10% opustu.
Poleca **Kiefer Feliks, Leibitz** (Węgry).

ZNAK LWA.



Częściowo nie sprzedaje się!

Kołnierzyki MANSZETY KOSZULE

ZNAK ZAREJESTROWANY W AUSTRO-WĘGR. FRANCYI PORTUGALII NIDERLANDACH SERBII NORWEGII NIEMCZECH ZJED. STANACH BRAZYLII TURCYI EGIPCIE GRECYI BULGARYI RUMUNII

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

M. JOSS & LÖWENSTEIN
c. i k. nadworni dostawcy
Praga VII. 1062 2 10

Biedna wdowa, utrzymująca się ze synem uczniem gimnazyalnym, ze szycia i z lekcyj udzielanych przez niego, z powodu choroby na zapalenie płuc, była zmuszona zastawić swoją odzież, ażeby się ratować; ponieważ nie ma za co jej wykupić, a takowa będzie sprzedaną w maju na licytacyi, przeto uprasza pokornie litościwe serca o przyjście jej z pomocą jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ręce **Administracyi „Nowej Reformy“ dla W. M.** 1147 2 2

Kandydat notaryalny

w Galicyi zachodniej — poszukuje tamże substytucyi od 1go czerwca b. r., lub wcześniej, ewentualnie stałej posady kandydata notaryalnego. Bliższe warunki poda **notaryat w Busku.** 1128 3 3

Magazyn Nowości i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

Klemens Zgud

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, hotel Saski,
poleca
Rękawiczki damskie i męskie,
BIELIZNĘ MĘSKĄ,
Kołnierze i Mankiety,
Wielki wybór najmodniejszych Krawatek.
Na każdy sezon odpowiednie modne towary.
Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 860 3 8

Zdolny Kantorzysta

katolik, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, do samodzielnego prowadzenia buchalteryi średniego browaru we wschodniej Galicyi, **znajdzie zaraz miejsce.**

Oferty z odpisami świadectw należy nadesłać pod adresem: **K. B. poste restante Ruda różaniecka, obok Cieszanowa.** 1138 2 2

NADESZŁY z HARZU



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1·— i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby**, a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 4 10

KONCESYONOWANY

Zakład Wodoleczniczy w Jaśkowicach

stacya kolei w miejscu, p. Brzeźnica,
otwartym zostanie 8 maja b. r.
Lekarz zakład.: **Dr St. Przybylski.**
Bliższych informacyj udziela Zarząd Zakładu. 1141 2 3



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1130 3 0

1052 • **PIEGI** • 5 30

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apteka; **Eugen. Heller**, apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Prenumeruj Pan „Neues Wiener Montagsblatt!“

Wydawca: **Ferdynand Klebinder.**

Najtańsze i najobfitsze wolnomyślne poniedziałkowe pismo.

Abonament ¼ rocznie 65 ct. (K. 1·30)

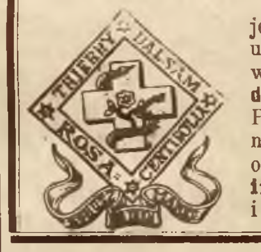
Administracya: Wiedeń, I., Schubertstr. 14.

Próbne numera gratis.

Wychodzi każdego poniedziałku rano i bywa pierwszemi pociągami ekspedyowane. 1161 1 0

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 36 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,
POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.
MOSCATO białe, doskonałe, à la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.
SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.
SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.
ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.
MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.
MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.
CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.
MAŁWAZYA czerwona Gutland,
MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“
„Carte Blansche“
„Cremant Rosé“
} od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	¹/₁ but.	½ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI

firmy

Czuba Durozier & Comp.,

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka } Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę cała but. 90 ct., pół but. 50 ct.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA

	but.	pół but.
Nr. 000	zł. 3·—	zł. 1·50
„ 00	„ 2·50	„ 1·25
„ 0	„ 1·50	„ —·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 1 4

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną;

10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyncza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.

Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłącze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 18 18

Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

BIURO KONCESYONOWANE sprzedaży i kupna

zostało nowo otwarte.

Uwiadamiam Szan. Publiczność, iż skupuję i przyjmuję w komisową sprzedaż: biżuterye, różną garderobę, instrumenta muzyczne i inne rzeczy od najskromniejszych do najkosztowniejszych z wszelką gwarancyą. 1113 3 3

Polecam się zatem Szan. Publiczności.
Biuro otwarte od godz. 9ej rano do 7ej wiecz.
Kraków, ul. Loretańska L. 4 (narożnik Krupniczej) parter na lewo.

3 wozy węglowe

(parokonne) i **uprząż** na parę koni — **ma do sprzedania** 1150 2 3
Gazownia miejska w Krakowie.

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 11 0



L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.
Należy żądać:
Lusera plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków**: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mańkowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 889 4 30

Bernardyn czystej rasy, jest do sprzedania. Wiadomość między godz. 12—2. nl. Bernardyńska Nr. 8, I. p., drz. 6. 1136 3 3

Warsztat stolarski wraz z tokarnią,

w dobrym stanie — **zaraz tanio do sprzedania.** 1120 4 0

Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

Folwark Słomiana

ad Wojakowa, o obszarze 220 morgów gruntu, w tych 35 mrg. łąk — jest od 24 czerwca do wydzierżawienia. Interesanci zgłosić się mogą o wszelkie informacye do właściciela zamieszkałego *w Łososinie dolnej o. p. Tęgoborze.* 1104 4 5

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11.
poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce**, jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 981 7 14

Dzierżawa

w najlepszej nadwiślańskiej glebie — w bliskości stacyi kolei koło Oświęcimia — jest piękny folwark, składający się z 310 mrg. roli i łąk — oraz 150 mrg. zarybionych stawów — **od 1go lipca 1901 r.** do wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą się zgłosić do p. *Jana Strycharskiego w Krakowie, „Nowa Reforma.“* 1153 2 3

Folwark 82 mórg

blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 442 19

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski,** „N. Reforma“ Kraków.

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

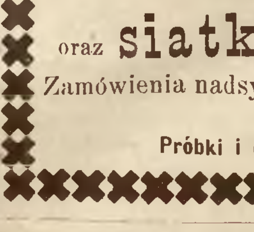
Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 16 0

Przedmieście miasta Podgórza

przy Krakowie, wieś Wola Duchacka

będzie **rozparcelowaną.** Jedno ciało stanowić będzie dwór murowany o 10 pokojach, z wieloma innemi zabudowaniami i 40 mrg. gruntu; reszta w dowolnej ilości morgów. Dla ogrodników, przemysłowców fabrycznych itd. jedyna sposobność. Obfite pokłady zdatne na gips i cement. Wyborne łąki. Hipoteka czysta. Na poszczególne parcele będzie wyrobiona pożyczka.

Bliższej wiadomości udziela: *Dr Feliks Kasparek w Krakowie, ul. Wiślna L. 12*, lub też na miejscu we dworze. 917 10 10



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 17 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIA elektryczno-świetlane.

W nowo wystawionym budynku teatralnym w Parku Krakowskiem, będą co wieczór przed rozpoczęciem przedstawienia i podczas antraktów rzucane zapomocą światła elektrycznego, a za pośrednictwem specyalnych kliszy na kortynie teatralnej — anonsy, napisy i reklamy pierwszorzędnych firm, w barwach dowolnie przez dotyczącą firmę obranych. Rozmiary reklamy (napisów i firm) wynoszą 30 m□, formę, styl i fason reklamy pozostawia się do wyboru. **Sezon trwa 4 miesiące tj. od 15 maja do 15 września b. r.** Reklama ukazuje się 2 razy przez wieczór na kortynie teatralnej, a cena wraz z kliszami specyalnie w tym celu skonstruowanemi wynosi **20 złr. miesięcznie.**

O łaskawe zgłoszenia w imieniu firmy: „Union, Tow. elektrycznych obrazów świetlanych, Walther Hähle & Co.“ uprasza generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: 1119 6 10

K. Krzysztofowicz, Kraków, ul. Lubicz.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

Kapelusze, Cylindry. Bieliznę męską. Krawaty, Rękawiczki Czapeczki,

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego

poleca **Laski Kufry Torby Paski**